

## DZIŚ W NUMERZE:

Żyjąc w Kojkowicach str. 3

Z drugiej ręki str. 4

SP w nowym sezonie str. 5

Minorowy nastrój Banika str. 8

**SOBOTA**  
**18 WRZEŚNIA 2004**  
**NR 109**  
**ROCZNIK LIX**  
**CENA 6 Kč**

tel.: 558 731 766  
faks: 558 740 044  
info@glosludu.cz

„KOVONA SYSTEM S.A.” MA HALĘ W CZ. CIESZYNIE

## Krzeseła dla świata

CZ. CIESZYN (kor) – Spółka „Kovona System s.a.” otworzyła w czwartek oficjalnie swoją nową halę produkcyjną w Cz. Cieszynie. Karwińska spółka jest pierwszą firmą, która ma swoją siedzibę w miejskiej strefie przemysłowej „Pod Zieloną”, obejmującą teren ograniczony obwodnicą oraz ulicami Frydecką, Sokolowską i Lipową.

„Kovona System” będzie w nowej hali produkować składane krzesła z metalową konstrukcją dla szwedzkiej spółki „Ikea”. Przez najbliższe cztery lata czeskokocieszyński zakład powinien ich wyprodukować 12 mln sztuk. – Linia produkcyjna jest w pełni nowoczesna i zautomatyzowana, a produkcja jednego krzesła trwa cztery sekundy – powiedział podczas czwartkowej uroczystości dyrektor handlowy „Kovony”, Pavel Kunčický.

Ważne jest również to – co podkreślił zgodnie dyrektor i współwłaściciel „Kovony” Jan Hudzieczek i burmistrz Cz. Cieszyna Henryk Sznapka – nowa

hala to nowe miejsca pracy. W tej chwili karwińska spółka zatrudnia w Cz. Cieszynie 60 osób, a w najbliższych tygodniach liczba ta wzrośnie do 110.

– Mijmy nadzieję, że przykład „Kovony” zmobilizuje innych przedsiębiorców i wkrótce będziemy mogli brać udział w otwarciu kolejnych obiektów – powiedział „GL” czeskokocieszyński wiceburmistrz Marian Kuś. – Naszym marzeniem byłoby utworzenie 300-500 nowych miejsc pracy. To byłoby zarówno dla miasta, jak i całego regionu, gdzie stopa bezrobocia sięga 20 procent, wielką pomocą.

Ciąg dalszy na str. 3



Podczas czwartkowej uroczystości otwarcia w czeskokocieszyńskiej strefie przemysłowej nowej hali produkcyjnej karwińskiej spółki „Kovona System S.A.” wstępie przeciąć wspólnie z przedstawicielami spółki burmistrz miasta Henryk Sznapka. Fot. MAREK SANTARIUS

## Apel do premiera

OSTRAWA (mro) – Evžen Tošenovský, hetman morawskośląski, wystosował list do premiera RC Stanislava Grossa z stanowczym wnioskiem o przyspieszenie procesu decyzyjnego rządu w sprawie ustanowienia strefy przemysłowej w Lutni Dolnej. Chciałby, by jasno w sprawie – czy strefa powstanie czy nie – było to następne posiedzenie samorządu województwa, tj. do 30 października. Co najmniej od pół roku rząd ma wszystkie dokumenty niezbędne do podjęcia decyzji, a pomimo to nie jest w stanie zaplanować nad resortami przemysłu

i środowiska naturalnego, by uzgodniły stanowiska, powiedział m.in. hetman podczas piątkowej konferencji prasowej. Zaznaczył, że dochodzą do niego informacje o zwiększonym zainteresowaniu inwestorów, zwłaszcza z kręgów poddostawców zakładów KIA, które mają powstać w Żylinie. KIA już w 2006 roku chce w Żylinie produkować 300 tys. aut.

W dolnolutyńskiej strefie nie ma problemów własności gruntu, podkreślił hetman, dodając, że po polskiej stronie w Gorzyckach także istnieje zamiar budowy strefy przemysłowej, która, w razie opóźnienia czeskiej strony, może okazać się konkurencyjną w ściąganiu inwestorów.

Stanowisko poprzedniego rządu RC w sprawie dolnolutyńskiej strefy było pozytywne. – Jak do tej pory premier Gross nie podjął dyskusji na ten temat – podsumował E. Tošenovský.

## Na rower!

KARWINA (sch) – Nie warto dziś zwlekać, ale wsiąść na rower i wziąć udział w przygotowanej przez miasto imprezie kolarskiej pn. „Rowerem wokół Karwiny”.

Na starcie na placu koło Domu Towarowego „Prior” w godz. 10 – 12 każdy uczestnik otrzyma mapkę z podstawowymi informacjami, na mecie – ciekawy upominek. Wzdłuż trasy rowerowej przyszykowano szereg atrakcji – m.in. konkursy oraz pokaz tzw. free style akrobacji rowerowej.

## Pojutrze na targi

BRNO (wak) – W poniedziałek 20 września otwarte zostaną w Brnie 46. Międzynarodowe Targi Maszynowe oraz 4. Międzynarodowe Targi Obrabiarek i Maszyn do Obróbki Plastycznej. W imprezie udział bierze 2250 wystawców z 33 krajów, którzy zaprezentują się na łącznej powierzchni 69 653 m kw. Po raz pierwszy w targach uczestniczą Chiny, Japonia, Korea, Indie oraz USA. Województwo morawsko-śląskie reprezentują m.in. Huta Trzyniecka, Moravia Steel oraz HDB. Zakończenie targów nastąpi 24 bm.

## »Wspólnota« dyskutuje nad nowym programem

W dniu dzisiejszym w Węgierskim Instytucie Kulturalnym w Pradze odbywa się posiedzenie Rady Republikańskiej Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota”. Jak nas poinformował rzecznik Ruchu, Tadeusz Toman, na porządku dziennym będzie wystąpienie przewodniczącego „Wspólnoty”, Władysława Niedoby, referaty sekcji polskiej, ukraińsko-rusińskiej i węgierskiej

oraz dyskusja nad programem Ruchu i działalnością w następnym półroczu. Powołany zostanie sztab organizacyjny ds. obchodów 15-lecia Ruchu, które przewidziano w marcu 2005 roku.

Polska Sekcja Narodowa materiały pod dyskusję na zebraniu Rady Republikańskiej omówiła na zebraniu zarządu sekcji, które odbyło się 9 bm. w Wierzniowicach. (r)

## Koniec leniuchowania!

KARWINA (sch) – W poniedziałek gwarem studenckim ożyje ponownie miejscowy uniwersytet. W 15. z kolei roku akademickim na tutejszym Wydziale Handlu i Przedsiębiorczości będzie się kształcić ok. 2 tys. przyszłych licencjatów, magistrów i doktorów.

Na pierwszym roku studia pódejmie 550 słuchaczy, którzy będą

studiować na nowych, zbliżonych do uniijnych, zasadach. – Najpierw zaliczą licencjat, a dopiero potem będą mogli kontynuować studia magisterskie na naszej lub innej wyższej uczelni. Tradycyjne studia magisterskie zostaną więc w ciągu pięciu lat zastąpione nowym programem kształcenia – wyjaśnia rzeczniczka Wydziału, Eva Wojnarowa.

W rozpoczynającym się roku akademickim będzie studiować w Karwinie również 20 obcokrajowców w ramach programu Doing Business in Central Europe.

## Togoda

SOBOTA – Zachmurzenie małe. Temperatura od 3 st. w nocy do 22 st. C w ciągu dnia.

NIEDZIELA – Słonecznie i ciepło. Temperatura od 8 st. w nocy do 25 st. C w dzień.

PONIEDZIAŁEK – Pochmurno z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura od 10 st. w nocy do 22 st. C w dzień.

## Niedziela Dniem Kościoła

CZ. CIESZYN/CIESZYN (kor) – Jak już pisaliśmy przed tygodniem, jutrzejszy dzień będzie przebiegać w Cz. Cieszynie i Cieszynie jako Ewangeliczny Dzień Kościoła. Organizują go Śląski Kościół Ewangelicki A.W. oraz cieszyńska parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Gościem EKD, przebiegającego pod hasłem „Jestem w niej” – Pewność w niepewności”, będzie generalny biskup Kościoła Ewangelickiego Augsburga Wyznania na Słowacji, wiceprezydent Światowej Federacji Luterńskiej ks. dr Julius Filo.

Ciąg dalszy na str. 3

## PODBESKIDZKIE GMINY CZEKAJĄ NA DESZCZ

REGION (kor) – Piękną wrześniową pogodę chwala sobie wszyscy, którzy zdecydowali się przesunąć urlop z wakacji na ostatnie tygodnie lata. Jest słonecznie, prawie nie pada. Nie wszyscy jednak są z aury zadowoleni. Na brak deszczu narzekają grzybiarze, bo w lasach jest za sucho i trudno o grzyby. Od kilku tygodni z niecierpliwością czekają też mieszkańcy podbeskidzkich wsi. Mówią wprawdzie, że na razie jeszcze nie jest najgorzej, ale co będzie za tydzień, za dwa?

Wody jest na razie pod dostatkiem w stolicy Podbeskidzia, Jabłonkowie, podobnie jak w położonej nad miastem wsi Pioseczna. Gorzej jest już w sąsiednim Piosku. – Domy, które korzystają z gminnego wodociągu, mają wody pod dostatkiem. Woda płynie do sieci ze zbiorników spod Girowej i tam nie ma żadnych problemów – mówi wójt Piosku Oldřich Rathouský. – Brak wody

zaczyna natomiast doskwierać osadom położonym na stokach Bagińca. Sytuacja wprawdzie nie jest jeszcze krytyczna, ale studnie już zaczynają wysychać.

## Wody coraz mniej

Podobnie jest w wyżej położonych osadach Milikowa. A w Ligotce Kameralnej do osady Odnoga i ośrodka turystycznego „Ondraš” od dwóch tygodni trzeba dowozić wodę cysternami. – W Odnodze zabrakło wody już drugi rok z rzędu. Będzie zatem trzeba pomyśleć o rekonstrukcji tamtejszej sieci wodociągowej, która powinna rozwiązać problem – powiedział „GL” wójt Stanisław Cmiel.

Władze Mostów k. Jabłonkowa mają na razie

sytuację pod kontrolą. Zastępca wójta Alojzy Martyniek poinformował nas, że pracownicy Urzędu Gminnego codziennie kontrolują stan wody w czterech gminnych zbiornikach. I chociaż są one zapełnione zaledwie w trzech czwartych, nie jest jeszcze źle. – A gdyby po niedzieli było gorzej, będziemy – jak przed rokiem – czerpać do zbiornika na Szańcach wodę z potoku na Motyczónce – stwierdził Martyniek.

O tym, że wody jest za mało, doskonale wiedzą pracownicy przedsiębiorstwa państwowego Dorzecze Odry. Szef dyspozytorni, Jiří Pačák, poinformował „GL”, że pod wpływem suszy poziom wody w Olzie opadł wprost drastycznie. – W Dzieńmorowicach, gdzie normalnie przepływa w Olzie 10 m sześć. na sekundę, dzisiaj przepływa zaledwie 1,7 m sześć. Jeszcze gorsza sytuacja jest w Jabłonkowie. Ciąg dalszy na str. 2

ŚLĄSKI KOŚCIÓŁ EWANGELICKI A. W. ZAPRASZA NA

**EWANGELICKI DZIEŃ KOŚCIOŁA**

- Czeski Cieszyn – Cieszyn,
- niedziela 19 września 2004



## U rodaków

■ Po kilkudziesięciu latach bielskie Liceum im. Kopernika odzyskało swój symbol – wielkiego orla na frontowej ścianie. Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika mieści się w budynku z lat 20. ubiegłego wieku. Działo tu wtedy Gimnazjum Polskie. Była to pierwsza w Bielsku szkoła średnia, w której nauczano w języku polskim. Jej symbolem było wielkie godło. W czasie wojny budynek zamieniono na szpital niemiecki, wtedy też orzeł został strącony przez okupantów. Po wojnie piastowski orzeł zawisł na ścianie, ale po jakimś czasie odpadł. Zostały tylko wystające z muru druty. Wielką płaskorzeźbę o wysokości 130 cm zrekonstruowała Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki z Krakowa.

■ Żywiec postanowił pomóc ofiarom dramatycznych wydarzeń w Biesławie. Burmistrz Żywca Antoni Szlagor wyczytał w gazetach, że wśród poszkodowanych jest rodzina Sawickich o polskich korzeniach. W porozumieniu z radnymi postanowił zaprosić jedno z dzieci Sawickich, oczywiście z opiekunem. Żywiec jest przygotowany na to, żeby gościć ich w mieście przez pół roku. Mieliby w tym czasie zagwarantowaną opiekę lekarzy i psychologów. Dziecko na czas wyjazdu nie przerywałoby nauki, chodziliby do którejś z żywieckich szkół. Padł pomysł, żeby goście zamieszkali w szkolnym internacie w Oczkowie. Zaraz jednak podniosły się głosy, że chętnie przyjmą ich do swoich domów radni i mieszkańcy.

■ Wreszcie ruszyła przebudowa skoczni w Malince! - taka wieść rozeszła się kilka dni temu po Wiśle. Niestety, to nie budowlancy, ale złomiarze wzięli się za słynny obiekt. Od czasu sukcesów Adama Małysza skocznia narciarska w Malince stała się jednym z najpopularniejszych miejsc w Wiśle. W wakacje, ferie i weekendy zatrzymują się przy niej dziesiątki samochodów. Wszyscy z mozołem starają się wspiąć na jej szczyt, żeby choć przez chwilę poczuć się jak skoczek. Niestety, od kilku dni jest to już prawie niemożliwe. Ktoś ukradł bowiem ogromne, kilkudziesięciometrowe żelazne schody, którymi można było pokonać stromy zeskok. O sprawie doniesiono na policję, która będzie szukać złomiarzy. Mieszkańcy brak schodów wzięli za dobrą monetę. Myśleli, że ruszyła wreszcie przebudowa. Okazało się jednak, że nie zamknięto jeszcze nawet przetargu na przebudowę skoczni. Koniec modernizacji przewidziano na sierpień 2006 r.

■ Gmina Istebna jako jedyna ze Śląska została nagrodzona specjalnym pucharem i dyplomem za „projekty inwestycyjne służące poprawie infrastruktury terenów wiejskich”, a także za największą skuteczność w pozyskiwaniu środków z unijnego programu SAPARD na te cele. Puchar przyznała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a dyplom - Ministerstwo Rolnictwa.

■ Czwarte podejście do sprzedaży pozostałości po byłej kopalni „Mordunek” w Kaczycach dało efekt. Konkurs ofert wygrała firma, która zaproponowała najwyższą cenę, czyli 445 tys. zł. W obiektach byłej kopalni firma ta zamierza uruchomić zakład produkujący chemię budowlaną.

■ 28-letni mężczyzna, poszukiwany listem gończym, uciekł z przejścia granicznego w Cieszynie. Mężczyzna na moście Przyjaźni pojawił się we wtorek, kilka minut przed północą. Gdy strażnik zaczął wprowadzać dane z jego paszportu do komputera, odszedł od okienka, a potem zaczął biec. Okazało się, że jest poszukiwany listem gończym przez Prokuraturę Rejonową w Zwoleniu za kradzież. Strażnicy powiadomili policję i czeskie służby graniczne. Uciekinier przez kilka godzin był poszukiwany w Cieszynie. Zarządzono także blokadę dróg wyjazdowych z miasta, ale nie udało się go odnaleźć.

(Opr. sch)

Niesygnalizowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

Hawierzowski fotografik Josef Talaš, znany ze swych zdjęć publikowanych przez prasę krajową i regionalną robi ostatnio karierę na Litwie. Po pierwszej wystawie w Mažeikiai, z którym to miastem przyjaźni się Hawierzów, spodobał się przewodniczącemu litewskiego związku fotografów artystów, który zaprosił go do prestiżowej galerii „Fujifilm - Fotografijos galerija” w historycznym Kownie. Tym razem Josef Talaš prezentuje na Litwie wystawę nazwaną „Femina - portrety”, na którą składa się 60 czarno-białych zdjęć. Jego najulubieńszym tematem jest kobieta, którą przedstawia na swych zdjęciach prawie od samego początku swej twórczości. Poszukuje i odnajduje nie tylko cielesne piękno, ale i bardzo złożoną kobiecą duszę. Z ironicznym przekąsem stara się zaprezentować przeciwko drastycznemu, wulgarnemu i niestosownemu wykorzystaniu kobiety we współczesnej reklamie itp. Josef Talaš szczyty się tytułem „Osobistość kultury 2002”, który przyznało mu miasto Hawierzów.

(o)



Zdjęcie z cyklu „Femina”.

## WARTO ZABIEGAĆ O KARTĘ UCZESTNICTWA Bieg Terry'ego Foxa

ORŁOWA (wak) - Przedstawiciele ratusza zapraszają w najbliższą niedzielę wszystkich orłowian na Bieg Terry'ego Foxa. Start zawodów odbędzie się o godz. 15.00 przed Domem Kultury w Orłowej Lutyni.

Zawody poprzedzą imprezy towarzyszące. Od godz. 13.00 przed Urzędem Miasta wystąpią miejscowe zespoły taneczne, odbędą się też pokazy strażaków-zawodowców. Dla dzieci przygotowano szereg atrakcji, wśród nich gry i teleturnieje sprawnościowe. Osoby, które wezmą udział w spor-

towych zmaganiach, otrzymają „Kartę uczestnictwa”. Upoważnia ona do wstępu na basen i stadion zimowy, za jej okazaniem można też otrzymać zniżkę na bilet do kina czy inne imprezy kulturalne organizowane przez miasto. Ponadto dla wszystkich uczestników przygotowano upominki.

W ubiegłorocznym Biegu uczestniczyło 856 osób, dochód z imprezy w wysokości 24 807 przekazano na konto Funduszu Walki z Rakiem.

## Wieści z »czarnej dziury«

OSTRAWA (mro) - Ekipa reporterska ostrawskiego ośrodka telewizji publicznej spenetruje we wrześniu zakątki Ostrawy i jej okolic znane z tradycji wydobywania węgla. Nakręcony tam materiał przedstawiony zostanie w programie „Informacja z czarnej dziury”, który realizują Martin Novosad i Michal Najbrt. Pytania o „czarną Ostrawę”, jej wpływ na kształtowanie się czeskosłowackiej i czeskiej gospodarki, imigracji oraz mentalności autochtonów będą zadawane świadkom rozwoju regionu w XX wieku oraz fachowcom i osobowościom życia społecznego. Program zostanie wyemitowany w ramach cyklu „Wieczór na temat...” 12 grudnia w programie II.

## Ciekawostki

### Spór o psy

Trwa wojna o psy. Niemieckim hodowcom nie podoba się to, że polskie czworonogi podbijają ich rynek. Twierdzą, że choć polskie zwierzaki są tańsze nawet o połowę, to gorsze i schorowane. - Wiele sprzedawanych przez polskich handlarzy szczeniąt jest chorych lub nieszczepionych - ostrzega Monika Blankstein, właścicielka Partii Zielonych na łamach niemieckiej prasy. Jej zdaniem, w ostatnich miesiącach coraz więcej polskich szczeniąt trafia na Zachód, a niemiecy skuszeni niską ceną kupują je, choć czuwają nad ich stanem - podaje dziennik.

Np. wyżeł weimarski po rodzimych tytułach za Odrą kosztuje ok. tysiąca euro, a polskie są o połowę tańsze. Jak zapewniają hodowcy, polskie wyżeły nie są gorsze, dostają przecież niemieckie rodowody. A jak informuje Polski Związek Kynologiczny, żeby

taki rodowód nostyfikować, psy na całym świecie muszą spełniać te same standardy.

### Buty dla egipskiego olbrzyma

Najwyższy człowiek w Egipcie, mierzący 2 metry i 30 centymetrów Mohamed Hussajn Hekal po latach chorób i bólu wzbudził wreszcie uwagę burmistrza swojego miasteczka, który planuje wykonać buty pasujące na gigantyczną stopę nieszczęśliwego - na koszt państwa.

51-letni Hekal, mieszkaniec miasteczka Qena, od dzieciństwa biega na buszki, ponieważ nie znalazł nigdzie obuwia na swą mierzącą 45,5 cm stopę, a na zamówienie butów u szwaczki nigdy nie było go stać. Znalazienie odpowiedniego obuwia nie jest jedyną trudnością egipskiego giganta. Ciężkich trudności przysparza mu również znalezienie żony.

Hekal jest panstwowym kós. Cała jego spłata więc na pustyni. Twier-

## Basen miał wzięcie

CZ. CIESZYN (kor) - Dużym powodzeniem cieszyła się w tym roku odnowiona miejska pływalnia. Kompleks sportowo-wypoczynkowy, w którym podczas rekonstrukcji wszystkie 4 baseny wyłożone zostały stalą nierdzewną i otrzymały nowe filtry, dziecięce zaś nowe ślizgawki i inne atrakcje, odwiedziło ponad 60 tys. osób. Czyli więcej niż w poprzednich sezonach.

- To nie jest pełna liczba, bo chodzi wyłącznie o osoby, które zakupiły bilet - mówi wiceburmistrz Marian Kuś. - Za darmo mogli się ochłodzić na pływalni seniorzy, którzy ukończyli 60. rok życia, oraz dzieci do lat sześciu. Na tysiąc sprzedanych biletów mogło być ok. 250 osób niepłacących.

Najmniej kąpiących się było podczas chłodnego czerwca - tylko 4357 osób, przez dwa wakacyjne miesiące padały rekordy. Np. 19 sierpnia bilet kupiło aż 3807 osób. Podczas wakacji codziennie korzystało z pływalni przeciętnie ok. 1200 osób.

W tym roku władze miasta zamierzają usunąć niektóre usterki, które utrudniały życie gości pływalni. Chodzi głównie o powiększenie przecho- walni rowerów oraz pojemności parkingów. Powstaną też boiska do siatkówki i koszykówki i plac do mini-

## Wody coraz mniej

Dokończenie ze str. 1

Tam przepływ wody obniżył się z 1,8 m sześć. na sekundę do 0,3 m, czyli do zaledwie 300 l na sekundę. Lepiej jest w zbiornikach wodnych w Cierlicku i Żermanicach. Tam poziom wody obniżył się do 86 i 77 proc., czyli wszystko jest jeszcze w normie. - Bez deszczu będzie jednak coraz gorzej - dodał.

golf, wzrosnąć powinna liczba ków z napojami orzeźwiający- lankociami.

## Kuchnia już gotowa

PIOSECZNA (kor) - Rekonstrukcja kuchni w budynku czeskiej i czesko-polskiego przy- dobiegła końca. W trakcie prac do poszerzenia powierzchni kuchni. Może ona gotować aż 100 osób. Z obiadów korzystają zatem nie tylko pracownicy obu placówek, ale i dzieci. Pracownicy Urzędu Gminy rozważają posiłki także dla dwudziestki emerytów.

Władze gminy zamierzają w tym roku szkolnym wyposażyć kuchnię w nowe maszyny i sprzęty. Jesienią natomiast dojdzie do rekonstrukcji szkolnej kotłowni. Prace ruszą w momencie, kiedy do gminnej wypłynie dotacja z Funduszu Ochrony Środowiska.

## Miejsca dla 96 aut

HAWIERZÓW (wak) - W tegorocznym planie inwestycyjnym miasto zaplanowało wybudowanie dwóch parkingów - przed i na zapleczu Domu Kultury im. L. Janina. Plan dla 47 samochodów oddany został do użytku już pod koniec lipca. Po pochłonięciu 5,3 mln koron.

Pod koniec września rozpoczął budowę drugiego parking (dla 49 samochodów) i drogi dojazdowej (od strony ul. Kosmonautów). Jeżeli dopisze aura, parking, który budowa kosztować będzie ponad 1 mln koron, oddany zostanie do użytku jeszcze w tym roku.

## WANDALE USZANOWALI TYLKO MAKIETĘ STRAŻNICZKI

## Czy aby na pewno bezpieczne?

BOGUMIN (wak) - Miasto od 1997 roku uczestniczy w projekcie pn. „Program profilaktyki socjalnej i zapobiegania przestępczości”, opracowanym przez różne instytucje i organizacje miejskie.

W ciągu siedmiu lat na jego realizację wydano 14 mln koron; z tej sumy połowę stanowiły dotacje państwowe. Najwięcej pieniędzy wydano na rozbudowę



Z trzech „sztucznych glin” wandalę uszanowali strażniczek. Sprawdziło się zatem przysłowie: kobietę nawet kwiatkiem. Fot. archiwum miasta

systemu monitoringu. Z kolei na prowadzenie działalności edukacyjnej i oświatowej zarówno dla młodzieży, jak i seniorów, rozbudowanie ośrodków sportowych, rozbudowanie programu pn. „Szkoła bez narkotyków”, a także dla młodych strażaków. Spora suma przeznaczona na działalność klubu młodzieżowego „Benik”.

W ub. roku rozpoczęto realizację programu „Uwaga, nie otwieraj drzwi”, polegającego na bezpiecznym założeniu przy drzwiach do mieszkań samolotnych znaków po 65. roku życia łańcuchów bezpieczeństwa. Z tego, na którą wydano 40 tys. koron, skorzystało już 330 emerytów.

W tym roku najwięcej pieniędzy pochłonięły „podłączające” kamery oraz budowa Centrum dla Dziecka i Rodziny w Boguminie Północnej.

W ramach projektu walki z przestępczością zakupiło trzy makiety strażników. Przed tygodniem umieszczono je w niewrażliwych miejscach, gdzie częściej dochodziło do wypadków. „Sztuczne” gliny wytrzymały jednak próby czasu. Podczas minionej k Weekendowej nocy jedną makietę skradziono, drugą zniszczono na tyle, że nie nadaje się do użytku.

dzi, że odosobnienie daje mu odpocząć od złośliwości mieszkańców miasteczka. Uciekał również ze szkoły, dlatego to dziś nie umie czytać.

### Ulgi dla grubasów?

Sumy wydawane na sport i ćwiczenia powinny być nieopodatkowane - postulują brytyjscy lekarze, proponując narodową strategię zwalczania otyłości i nadwagi. Otyłość i nadwaga wśród Brytyjczyków rosną na skalę epidemii.

Królewskie Kolegium Lekarzy Internistów wezwało rząd do rozważenia wprowadzenia ulgi podatkowej dla osób, które uprawiają sport bądź jakąś formę gimnastyki, aby w ten sposób zwiększyć dostępność ćwiczeń i ruchu fizycznego dla społeczeństwa. Lekarze wezwali również rząd do zapewnienia zdrowszej żywności w szkołach i miejscach pracy. Przy 22% otyłych w populacji doros-

łych w Zjednoczonym Królestwie jest to przedmiot coraz większej troski lekarzy - powiedział dr Graham Archard, prezes jednej z sieci szpitali. Trzeba uczynić więcej, aby zapewnić wszystkim dostęp do uprawiania sportu. Większości ludzi nie interesuje obecnie na uprawianie takiego sportu, jak tenis. Jakims pomysłem może być zaoferowanie ulgi podatkowej za uprawianie sportu - uważa w większym stopniu niż wysportowani, sprawni i zdrowi ludzie korzystający z usług systemu opieki zdrowotnej, uważa Archer.

Największy odsetek otyłych w Wielkiej Brytanii to ludzie z Zjednoczonego - niemal dwa razy więcej niż w USA. W Ameryce otyłość to już problem z nadwagą. Jednak - zdaniem lekarzy - liczba grubasów nie jest tak duża, jak w Wielkiej Brytanii, gdzie otyłość dorosłych zwiększyła się czterokrotnie w ciągu ostatnich 20 lat.



# Żyjąc w Kojkowicach

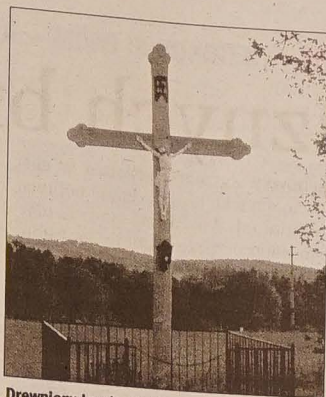
Kojkowice to pod względem zaludnienia najmniejsza wioska wchodząca w skład Trzyczynicy, do którego została włączona w 1960 r. Zamieszkuje ją około 250 mieszkańców. Swoim charakterem przypomina podgórska wioskę, której początki sięgają 1776 r.

Milena Putrużalkowa przyprowadziła się do Kojkowic po swoim zamążpójściu w 1989 r. Przedtem mieszkała w Tyrze. Uważa, iż Kojkowice stanowią większe odludzie aniżeli wieś, w której wyrosła. – W Tyrze było więcej możliwości spędzania wolnego czasu, podczas gdy tutaj nie ma nawet sklepu, sklepu czy restauracji. Doceńm jednak ładne środowisko oraz to, że mamy stąd blisko do miasta. Dzieci natomiast wożą do przedszkola w Oldrychowicach, gdzie jest również logoped – powiedziała pani Putrużalkowa.

Jej sąsiad Antonin Grochol mieszka na granicy Kojkowic z Leszną Górną. Pomimo że jego dom znajduje się przy lesie, docenia spokój oraz ładną okolicę. Mieszka kilkadziesiąt metrów od głównej drogi, więc zimą ma utrudnione poruszanie się samochodem.

– W Kojkowicach jest tylko cmentarz i dom kultury w byłej szkole. Tutajszą restaurację została zamknięta przed co najmniej pięciu laty, nie mówiąc o sklepie. My młodzi jakoś sobie radzimy, gorzej jednak starszym ludziom, bo najbliższy sklepik znajduje się na Osówkach, oddalony stąd o 4 kilometry – mówi kolejna mieszkanka, Blanka Burowa, która jednak docenia tutejszą ładną okolicę oraz spokój. Gabriela Zahradnikowa sądzi, że gdyby w Kojkowicach nie zamknięto szkoły, to i tak by do niej chodziła niewystarczająca liczba uczniów, albowiem dzieci zaczęły przybywać dopiero w ostatnich czasach. – Do sklepu na Osówkach nie opłaca się jeździć. Ponieważ autobusy kursują co godzinę, lepiej jest pojechać na zakupy do Trzyczynicy, gdzie są również supermarket – sądzi pani Zahradnikowa.

Kojkowice się zmieniają. Był tutaj sklep, który zamknięto przed kilku laty tylko dlatego, że miasto zażądało od jego dzierżawcy zbyt wielkiego czynszu. Trzeba jednak dodać, że zimą tutejsze drogi są odśnieżane na przysługowy medal. Phugi zajeżdżają tutaj w dzień i w nocy. Kiedy panuje zima, to nawet co godzinę – stwierdza Jan Ostruszka, następny kojkowiczanie.



Drewniany krzyż w Kojkowicach.

Dziś jednak zamierza grunt w Polsce sprzedać. A co mówi o życiu w Kojkowicach? – W tej wiosce mi się bardzo podoba. W dodatku dzięki dobrze strzeżonej granicy nie trzeba się bać złodziei – nie ukrywa zadowolenia pani Szmekowa.

W Kojkowicach już nie ma koła PKZO. Jego byłym członkiem Irena Maślanka jest zdania, że stało się tak na skutek stopniowego zamierania aktywności bazy członkowskiej. – Ludzie zamknęli się w domach i w sobie – sądzi pani Irena, dodając, że prawie martwa jest również działalność tutejszego domu kultury. – W Kojkowicach nie ma nawet biblioteki. Jedynym urozmaicheniem są imprezy tutejszych strażaków. Ponieważ brakuje sklepu, trzeba wszystko wozić z Trzyczynicy. Natomiast pozytywnym zjawiskiem jest to, że na Osówkach przybywa dzieci. Może więc Kojkowice wreszcie odżyją? – nie traci nadziei Irena Maślanka. Dodajmy, iż pezetkowcy z Kojkowic należą do MK w Lesznej Dolnej.

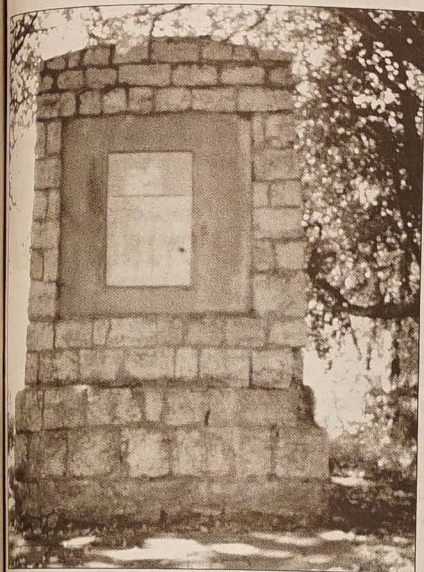


Czaszki należące już bezpowrotnie do przeszłości przypominają starą, pomimo to bardzo zabraną chałupę.

Helena Szmekowa mieszka przy samej granicy z Polską. Linia graniczna przebiega wzdłuż wąskiej drogi prowadzącej tuż koło jej zabudowania gospodarczego. Wytyczono ją po rozpadzie Austro-Węgier i to w taki sposób, że dom oraz stodoła dziadka pani Szmekowej pozostały na czeskiej stronie, natomiast pole o powierzchni 5 ha po stronie polskiej.

lanka jest zdania, że stało się tak na skutek stopniowego zamierania aktywności bazy członkowskiej. – Ludzie zamknęli się w domach i w sobie – sądzi pani Irena, dodając, że prawie martwa jest również działalność tutejszego domu kultury. – W Kojkowicach nie ma nawet biblioteki. Jedynym urozmaicheniem są imprezy tutejszych strażaków. Ponieważ brakuje sklepu, trzeba wszystko wozić z Trzyczynicy. Natomiast pozytywnym zjawiskiem jest to, że na Osówkach przybywa dzieci. Może więc Kojkowice wreszcie odżyją? – nie traci nadziei Irena Maślanka. Dodajmy, iż pezetkowcy z Kojkowic należą do MK w Lesznej Dolnej.

CZESŁAW GAMROT



Wojak austriacki z udziałem cesarza Franciszka Józefa przypomina po dziś dzień pomnik na rubieżach Kojkowic. Zdjęcia CZESŁAW GAMROT

## NA 30-LECIE ODDZIAŁU POLSKIEJ BIBLIOTKI Zabawa miłośników książki

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie i Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki zapraszają do wspólnej zabawy pt. „ULUBIONA KSIĄŻKA ZAOLZIAKÓW”.

Od marca do października bieżącego roku przebiega w bibliotekach czeskich ankieta, której celem jest wytypowanie ulubionej książki społeczeństwa Republiki Czeskiej. Czytelnicy w ankietach pisemnych oraz na stronach internetowych mogą zgłaszać swe ulubione lektury i pod koniec roku ogłoszona zostanie lista pozycji książkowych, które wśród braci czytelników cieszą się największą popularnością.

Inicjatywa na pewno godna poparcia, bo każda forma popularyzacji czytelnictwa jest warta zachodu. Mając to na uwadze, Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie z okazji swego 30-lecia przygotowuje przy współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Polskiej Książki zaolziańską edycję ankiety pt. „Ulubiona książka Zaolziaków”. Ulubiona książka społeczeństwa zaolziańskiego będzie wybierana w dwu kategoriach – wśród czytelników do 15. roku życia i wśród czytelników dorosłych.

Od 15 września do 30 listopada we wszystkich bibliotekach regionu można będzie wypełnić ankietę i wskazać swoją ulubioną książkę i nie ma znaczenia czy będzie to książka z zakresu literatury polskiej czy światowej, literatura piękna czy naukowa. Głosować można także na kartach opublikowanych w „Głosie Ludu” lub za pośrednictwem stron internetowych [www.ksiązka.rkka.cz](http://www.ksiązka.rkka.cz) a w listopadzie br. na wszystkich edycjach Wystawy Polskiej Książki. Niepisana zasada jest, że każdy uczestnik ankiety głosuje tylko raz. Uczestnicy ankiety, którzy podadzą na ankiecie swój adres, wezmą udział w losowaniu wartościowych nagród książkowych.

Wyniki ankiety zostaną opublikowane na łamach „Głosu Ludu” w grudniu br., natomiast w listopadzie opublikujemy bieżące wyniki głosowania prezentując 20 tytułów, które do 30 października uzyskają najwyższe notowania.

## Karta do głosowania



Oddział Literatury Polskiej  
Biblioteki Regionalnej Karwinie  
Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki

## »Ulubiona książka Zaolziaków«

Tytuł: .....

Nazwisko autora: .....

Imię autora: .....

Wśród głosujących, którzy podadzą swoje dane, zostaną rozlosowane nagrody książkowe

Imię, nazwisko .....

Adres głosującego: .....

Wiek (właściwie zaznaczyć) ..... Do 15 lat ..... Nad 15 lat .....

Uczestnicy ankiety, którzy podadzą na ankiecie swój adres wezmą udział w losowaniu wartościowych nagród książkowych.

Niepisana zasada jest, że każdy uczestnik głosuje tylko raz.

## Niedziela Dniem Kościoła

Dokończenie ze str. 1  
Gość ze Słowacji wygłosi kazanie podczas otwierającego Dzień nabożeństwa w kościele Na Niwach. Rozpocznie się ono o godz. 10.00, wcześniej – o 9.30 – odbędzie się w świątyni Poranek Muzyki i Pieśni w wykonaniu młodzieży z czesko-cieszyńskiej parafii. Podczas nabożeństwa przygotowano program dla dzieci – młodszą grupą spotka się w sali pod kościołem, starsza – w sali konferencyjnej Rady Kościelnej ŚKEAW. Przedpocztowa część programu zakończy w kościele Na Niwach o godz. 12.00 koncert organowy.

W samo południe w sali Rady Kościelnej rozpocznie się seminarium „Ewangelicka tożsamość ludu śląskiego”. Drugie seminarium – „Chrześcijańskie korzenie Europy” – odbędzie się o godz. 13.30 w sali Polskiego Gimnazjum. O godz. 15.00 sprzed kościoła Na Niwach wyruszy uroczysty pochód do Cieszyna, gdzie w kościele Jezusowym o 15.30 odbędzie się festiwal muzyki i słowa z udziałem chórow z obu stron Olzy. Natomiast o 18.30 w czesko-cieszyńskiej „Strzelnicy” rozpocznie się koncert zespołu „Moravská Filadelfia”. Przez całą niedzielę na „Strzelnicy” przebiegać będzie Jarmark Jarmark.

## Krzeseła dla świata

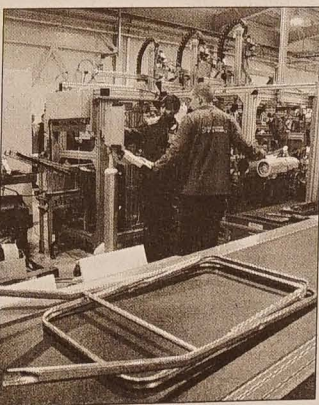


Dokończenie ze str. 1

Na program czwartkowej uroczystości złożyły się nie tylko prezentacja spółki, ale też krótki występ zespołu folklorystycznego „Slezánek”. Wstępem przedziału przedstawicielami „Kovony” burmistrz H. Sznapka, później zaś goście mogli zwiedzić nową halę.

Hala „Kovony” zajmuje około hektara z 12-hektarowej powierzchni strefy przemysłowej. Budowa nowego zakładu rozpoczęła się jesienią ub. roku. Jej koszty wyniosły 75 mln Kc, kolejne 60 mln trzeba było wyłożyć na zakup maszyn. „Kovonę” wspomogły finansowo państwo (m.in. resorty pracy i spraw socjalnych oraz przemysłu, agencja „Czechinvest”) oraz władze Cz. Cieszyńska.

W czesko-cieszyńskim zakładzie „Kovony” produkowane będą krzeseła dla całego świata. U Produkcja jednego trwa 4 sekundy. Fot. MAREK SANTARIUS



## Trówa z cieszyńskimi skarbami

Większość mieszkańców naszego regionu sądzi, że sztandarową imprezą obu Cieszyń jest tylko czerwcowe Święto Trzech Braci. Zapominają jednak, że kolejnym trzydniowym świętem Cieszyń żyją od czterech już lat także w ostatni weekend września. Wtedy to odbywa się impreza „Skarby z cieszyńskiej trówy”, której celem jest ożywienie zainteresowania mieszkańców regionu jego historią, tradycjami, kulturą, folklorem czy zanikającymi już rzemiosłami. W tym roku do „trówy” ze skarbami można zajrzeć w dniach 24-26 bm.

Pierwsza edycja imprezy miała miejsce w 2001 r. Jej głównym organizatorem był wydział edukacji i kultury cieszyńskiego ratusza, a cała impreza przebiegała wyłącznie po polskiej stronie. W rok później dołączył Cz. Cieszyń, gdzie pilotuje „Trówa” przede wszystkim ośrodek kultury „Strzelnica”.

W tym roku „Skarby z cieszyńskiej trówy” po czeskiej stronie odbędą się pod znakiem jubileuszu 25-lecia zespołu „Slezánek” (koncert i wernisaż wystawy – sobota, godz. 18.00). Oprócz tego będzie można na „Strzelnicy” m.in. obejrzeć pokaz dawnych rzemiosł i twórczości ludowej, liczne wystawy. Sporo imprez przygotowała – głównie dla młodych czytelników – Biblioteka Miejska (m.in. czytanie non-stop – piątek). Program na polskim brzegu Olzy jest bogaty. Większość imprez

odbywać się będzie na Wzgórzu Zamkowym, gdzie stanie m.in. Namiot Sztuki Kulinarnej, w którym odbędzie się w niedzielę tradycyjny konkurs pieczenia strudla, czy stoiska rzemieślników. Atrakcją będzie na pewno w piątek o godz. 20.00 w sali Podstawowej Szkoły Muzycznej koncert „Tryptyk Beskidzki”, który otworzy w piątek o godz. 20.00 „Trówa”. Zagrają kapela „Wałasi” i Józef Skrzek. Natomiast zaolziańskim akcentem będzie m.in. piątkowe przedstawienie Teatru Cieszyńskiego, który w Teatrze im. A. Mickiewicza wystawi spektakl „Těšínské nebo – Cieszyńskie nebe”. (kor)

## W kościele wielogłosowo

Za tydzień rusza druga edycja Festiwalu Chórów Kościelnych Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę 26 bm. o godz. 15 w kościele katolickim w Olbrachciach zabrzmi pieśń chóralna w wykonaniu 6 zespołów. Z Jabłonkowa przyjadą chóry polski i czeski, z Hawierzowa dwa czeskie, a ponadto polski chór z Karwiny oraz z Cieszyńska.

Pierwszy rocznik festiwalu przebiegał pod kątem 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Jego tegoroczna edycja zostanie poświęcona osobie Matki Boskiej. (sch)



## POKAZ PIĘKNA I RZEMIEŚNICZEJ ZRĘCZNOŚCI

## Filizanki koło żelaznych bram



Obrazek rodem z prawdziwego angielskiego salonu XIX wieku.

Jeżeli legenda nie kłamie, herbata znana jest już 5000 lat i wiele ciekawego przeszła w swej historii, prawem więc zasługuje na głębsze zainteresowanie. Z bogatymi dziejami jej uprawiania, sposobami parzenia i picia mogą do 30 listopada zapoznać się zwiedzający wystawę „A może filiżankę herbaty?” w Muzeum HT i Miasta Trzyczka. Pod koniec października przewidziane są ponadto wykłady ilustrowane pokazami tradycyjnego obrzędu herbacianego. Ekspozyty ze zbiorów Muzeum Cieszyńskiego, Muzeum Beskidów, Muzeum Ostrawy i herbaciarni „V

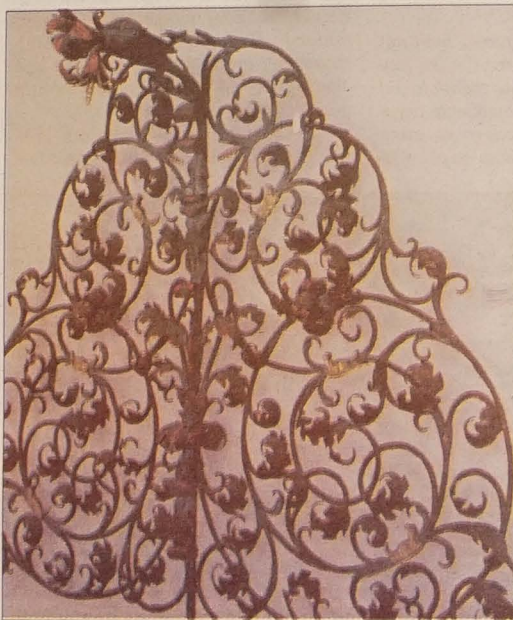
pohodę” oraz z kolekcji prywatnych hobbystów zrealizowała w formie wystawy Eva Zamarska.

Na uwagę oprócz porcelanowych cacek i przeróżnych pojemniczków zasługują też urządzenia do parzenia herbacianych liści. Napój przyrządzało jeszcze do XIV wieku inaczej, często przez ubijanie piany. Parzenie zaprowadzili przedstawiciele chińskiej dynastii Ming. Chiny są kolebką herbaty, jednak pochodzi ona także z północno-wschodnich Indii, regionu Assan, czy gór południowoschodniej Azji. Bardzo długo, bo aż do pierwszej połowy XIX wieku Chiny

zachowywały pierwszeństwo w eksporcie używki, jednak dzięki polityce kolonialnej Anglików, pod koniec tego wieku, prześcignęły je Indie. Swoją prymat zachowują do dziś. Pod hasłem herbaty wyobrażamy sobie też Japonię, Rosję czy Wielką Brytanię. Wszystkie te kraje znajdują na wystawie swoje odzwierciedlenie. Warto na przykład wiedzieć, że przeciętnemu Brytyjczykowi potrzeba rocznie 5 kg herbaty, 8 filiżanek mocnego napoju w ciągu dnia to nic nad-

zwyczajnego, a rytuał herbaciany podwieczorków wprowadziła na początku XIX wieku Anna z Bedfordu.

Nie brak także kącika – świadka naszej rodzimej herbacianej przeszło-



Bramy i zamki z kluczami imponują wykonaniem.



Cieszyński kącik herbaciany prezentuje się w porównaniu z angielskim skromniej, ale za to wywołuje nostalgię. Fot. BARBARA G.

ści. Cieszyński serwis, z którego pito herbatę w miastach, gdyż na wsi znano przeważnie tylko zioła, być może przypomni niektórym podobne, znajdujące się jeszcze w domach pamiątki po babci.

Z sali pełnej delikatnego i duchowego piękna zwiedzający może

przemieścić się do świata twórczości, bo w sąsiednim pomieszczeniu zainstalowano wystawę ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Kolonie pt. „Historia nieprzepracowanej kowal”. Kuźnie artystyczne stają się ostatnio bardzo modne. Żelazne dzieła sztuki znów znajdują zastosowanie. Warto inspirować się jednak historią i obejrzać dawne zdobnicze, jak też rozwiązania stosowane przez warsztaty ślusarskie.

Obydwie ekspozycje zadowolą wszystkich, bez względu na wiek i płeć.

## W „CIUCHOLANDACH” SZUKAMY ODZIEŻY NIEPOWTARZALNEJ, WYJĄTKOWEJ I REWELACYJNIE TANIEJ

## Z drugiej ręki

Wystawy sklepów kuszą licznymi promocjami. Jednak ceny obniżone nawet o 70 proc. nie wabia tłumów, gdyż pomimo tak olbrzymich zniżek oferowany towar jest nadal drogi. Nie można bowiem mówić o tanich zakupach, kiedy np. płaszcz, który kosztował dziesięć tysięcy, teraz kosztuje cztery, a buty, za które przed miesiącem zapłaćlibyśmy półtora tysiąca, teraz oferowane są za tysiąc... Czy w takim wypadku można mówić o totalnej wyprzedaży i obniżkach? Nie dziwny się zatem, że coraz większym powodzeniem cieszą się ostatnio sklepy oferujące tanią zagraniczną odzież.



„Second handy”, „szmateksy”, „ciucholandy”, „lumpeksy”, „sekacze”, czyli sklepy z używaną odzieżą wdarły się w nasz krajobraz i w naszą świadomość w latach dziewięćdziesiątych i od tego czasu zdobyły masę zwolenników. W większości wypadków nie można już mówić o ciemnych, ciasnych pomieszczeniach znajdujących się w bocznych uliczkach, gdzie, chcąc kupić ładny sweterek czy bluzkę, trzeba było grzebać w ogromnych pudłach, a towar kupowano... na kilogramy. Dziś, nawet między tymi sklepami, które rosną w każdym mieście i gminie niczym przysłowiowe grzyby po deszczu, panuje konkurencja. Ich właściciele wiedzą

bowiem, że przyciągną klienta nie tylko bogatą ofertą, ale także wystrojem lokalu. Chwalą się też często, kto u nich kupuje.

## LEKARKI, NAUCZYCIELKI...

– Proszę pani, czy pani myśli, że do nas przychodzą tylko potrzebujący? Skąd! Lekarki, prawniczki, nauczycielki, menedżerki, a nawet właścicielki butików, bo twierdzą, że u nich za drogą – opowiada Renata Machallowa, kierowniczka jednego z największych ciucholandów w Ostrawie. W stałej sprzedaży jest tutaj kilkanaście rodzajów produktów, m.in. odzież męska, damska i dziecięca, buty, torebki, a także firany, bielizna osobista i pościelowa. Codziennie można tu wybierać z 6,5 tysiąca sztuk. – Szukają przede wszystkim odzieży niepowtarzalnej, wyjątkowego egzemplarza. Chcą być bowiem modne i oryginalne. Sama mam ubraną oryginalną bluzkę Pierre Cardin. Jest całkiem nowa.

Po prostu w jednym z zachodnich sklepów była na wystawie i właściciel uznał, że nie nadaje się już do sprzedaży. Również pozostałe sprzedawczynie ubierają się w „swoim” sklepie. Twierdzą bowiem, że nie miałyby inaczej odwagi polecać towar klientom.

– Odwiedzają nas panie i panowie w średnim wieku, najczęściej jednak młodzi ludzie, dla których szmateksy stały się szansą na zdobycie taniego, markowego zagranicznego ciuszka. Nie ukrywają błysku chciwości w swych oczach. Bez żenady potrafią zapisać się w chwili wyjątkowego odkrycia. Obecnie największym popytem cieszą się damskie garsonki, płaszcze i zakłady – mówi pani Maria, sprzedawczynie jednego z hawierzowskich ciucholandów. – Wiele nastolatek przychodzi do nas niemal codziennie. Chichoczą, biegają, bawią się w przymierzalnię. A później w szkole nie udają, że sweter przywiózł im wujek z „Reichu”, a spodnie kupiły w drogiej firmowej sklepie. Na odwrót, chwala się, że za dwadzieścia czy czterdzieści koron kupiły dzinsową kurtkę, za którą

O to, dlaczego odwiedzają punkty z odzieżą używaną i dlaczego decydują się na takie zakupy, zapytaliśmy kilku przypadkowych osób.

**MARCIN KUFA, student:** Nie noszę azjatyckich szmat z targowisk, gdzie w większości sprzedaje się produkty marnej jakości, często wykonane z tworzyw sztucznych. Wiem, że właśnie w nich kupię coś oryginalnego, a przede wszystkim taniego. Wybieram odzież w dobrym stanie, by dało się w niej pochodzić kilka lat.

**VLASTA N., lekarka:** Mieszkam wprawdzie w Hawierzowie, ale na zakupy przyjeżdżam do ostrawskiego second handu. Jest tu duży wybór. Ostatnio kupiłam córce puchową kurtkę, która we spodnie i spódnicę, dla siebie płaszcz... Nie odczuwam dyskomfortu z tego powodu, że mam ciuchy z tanich sklepów. Znam wiele mających osób, na stanowiskach, mających własne firmy, które zaopatrują się właśnie w takich sklepach.

**MARIOLA KUPIEC, uczennica:** Do ciucholandów zaglądam często. Nie mam jednak swoich własnych sklepów. Po prostu wchodzę do tych, które mam po drodze i gdy mam czas na przeglądanie ubrań na wieszakach. Już kilka razy kupiłam coś wyjątkowo ładnego.

**IRENA MOZGOŁOWA, urzędniczka:** Nie kupuję ubrań w sklepach z odzieżą używaną, ale mam, że są potrzebne nie tylko ludziom najbardziej ubogim. Moje koleżanki właśnie tam poszły po markowych ubrań, których nie kupiłyby w zwykłych sklepach.

**KAMILA S., bezrobotna:** Do kupowania rzeczy w lumpeksie zmusiła mnie sytuacja finansowa, bowiem obecnie tylko mąż pracuje, a dziecko szybko rośnie. Ubieram w to odzież całą rodzinę.

**HALINA KAMINSKA, urzędniczka:** Od kilku lat ubieram się w sklepach z używaną odzieżą. Mam za niewielkie pieniądze ciekawe markowe ubrania, za które w firmowym sklepie zapłaciłabym krocie. Ponadto w „normalnych” sklepach jest sztampa, tutaj gości różnorodność i ciekawe style oraz kolorystyka.

**MARTA K., emerytka:** W second handach kupuję odzież dla wnuków. Dzieci szybko wyrastają z ubrań...

zapłaciłyby w „normalnym” sklepie co najmniej półtora tysiąca koron.

## KAŻDY COŚ ZNAJDZIE

W second handach nie ma odzieży produkowanej taśmowo, według jednakowego we wszystkich sklepach wzoru. Są rzeczy z markowymi metkami, często dobrej jakości. Używana odzież pochodzi przede wszystkim z Niemiec, Francji, Holandii, rzadziej z Anglii, Szwajcarii, Włoch i Belgii.

Odzież w krajach zachodnich traktuje się inaczej niż u nas. Nowy sezon – inne kolory, materiały, inne kroje. I już tamtejsze panie robią tobołki i odstawiają ubrania, którymi po prostu się znudziły. Tam nie nosi się odzieży dopóty, dopóki nie spadnie nam z grzbietu. Stąd bluzki, spódnice, swetry, kurtki czy płaszcze mogą zadowolić gust nawet najwybredniejszych.

Tworzy się swoista moda na wymianę adresów takich sklepów, prezentuje z triumfem zdobycze z nich wyniesione. Na kobiecą chandrę taki wypadek działa jak wizyta u dobrego psychoanalityka. Zdziwione oczy koleżanek i pytanie – gdzieś to kupiła?! – też nie są do pogardzenia.

– Wielu klientów to ludzie nietypowi. Bardzo wielu wysokich mężczyzn tylko tu może znaleźć coś dla siebie, bo „zwykłe” sklepy zaopatrują się przede wszystkim w to, co daje gwarancję sprzedaży. Ten sam problem mają puszyste kobiety

lub te o wzroście innym niż od 160 do 175 cm – mówi pani Renata. – Mam też wielu stałych klientów. Są nimi emeryci, renciści i studenci liczący się z każdą koroną. Ostatnio coraz częściej odwiedzają nas turyści, m.in. z Polski. W tygodniu na przykład przyszła cała wycieczka

## NAJPIERW DO DEZYNFEKCJI

Zanim używana odzież zostanie przewiezona przez czeską granicę, zostaje poddana szczegółowej kontroli. Celnicy oraz pracownicy Sanitarно-Epidemiologicznych żądają świadectwa dezynfekcji. Oprócz gwarancji, że na odzieży nie ma żadnych zakażeń, trzeba też mieć jakiejś kosztu przy okazji nie nabawi się choroby skóry, chodzi o zapobieżenie impetom i odpadów.

Następnie szczególnie opakowane, ale w tych znajduje się niesortowana, ale w tych znajduje się (tzw. mix), ważące 100-150 kilogramów odzież (tzw. mix), ważące 100-150 kilogramów, trafiają do hurtowni na terenie całego kraju. W kolejki do sklepów, gdzie jest sortowana odzież, wchodzi wielu klientów. W przeciwieństwie do bazarów, ceny nie ustala sprzedawca, tylko po prostu do ceny hurtowni dodaje swoją marżę. A ciucholandy od tamtych różnią się tylko jedno. Nie wiadomo w jakim stanie towar jest dawany jest w komisach. Tutaj sprawa jest prosta. Bez dezynfekcji nie wjedzie do republiki. WANDA K.



# ROZPOCZYNAMY SZTUKĄ O POTRZEBIE DOBROCI LUDZKIEJ» - MÓWI B. KOKOTEK

## Scena Polska w nowym sezonie

Scena Polska Teatru Cieszyńskiego rozpoczęła swój 54. sezon już w przedostatnim tygodniu sierpnia. Od tego czasu szkoły i niektóre grupy abonamentowe mogły obejrzeć muzyczną baśń „Królowa śniegu”, sztuka ta miała jednak premierę jeszcze przed wakacjami. Na pierwszą premierę w tym sezonie Scena Polska zaprosi miłośników teatru dopiero za tydzień, w sobotę 25 września, a będzie to „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa w reż. Józefa Czerneckiego. W sumie zaś widzowie będą mogli zobaczyć do wakacji sześć przedstawień. Na ich temat rozmawiamy z Bogdanem Kokotkiem, kierownikiem artystycznym Sceny Polskiej.

Jaki będzie ten sezon?

Milijny nadzieję, że równie udany, jak poprzednie. Teraz jednak, jeszcze przed pierwszą premierą, mogę powiedzieć tylko tyle, że zgodnie z oczekiwaniami większości widzów będzie łatwiejszy w odbiorze. Co nie znaczy, że będzie to sezon pozbawiony ambicji artystycznych.

Rozpoczynamy sztuką Charlesa Dickensa „Opowieść wigilijna”. Sztukę o potrzebie dobroci ludzkiej. Wprawdzie premiera odbędzie się już za tydzień, ale gros widzów obejrzy ją - jak tytuł sztuki wskazuje - w okolicach świąt Bożego Narodzenia.

Otworzyliście jednak sezon tak samo „zimową” baśnią „Królowa śniegu” Hansa Christiana Andersena...

Tak to już jest, że premiera poprzedza czas eksploatacji sztuki. Mamy nadzieję, że „Królowa śniegu” pozostanie na afiszu nie tylko tej zimy.

Powróćmy jednak do kolejnych porcji repertuarowych. Po Dickensie będą to dwie komedie. Pierwsza z nich to „Dwie morgi utrapienia” Marka Rębacza, klasyczna współczesna komedia polska, dotycząca jak najbardziej aktualnych tematów. Wyreżyseruje ją gościnnie Marek

Perepeczko, słynny odtwórca Janosika czy pana Nowowiejskiego z filmu „Pan Wołodyjowski”, który zagra też główną rolę. Następną sztuką, taką akurat na sezon karnawałowy, będą „Szalone nożyczki” Paula Pörtnera, szalona komedia amerykańska, która trafiła nawet do Księgi Rekordów Guinnessa, jako sztuka najdłuższej grana bez przerwy na scenie.

Przygotowujemy też wspólnie z Renatą Putzlacher i sławnym już muzykiem Tomaszem Koćką projekt pod tytułem „Ondraszek”, czyli taką balladę o naszym słynnym zbrojniku śląskim. Ostatnią wreszcie pozycją w tym sezonie powinna być sztuka „Bambini di Praga”, oparta na opowiadaniach Bohumila Hrabala. Reżyserii podejmie się dyrektorka teatru w Częstochowie, Katarzyna Deszcz, która współpracowała z naszym zespołem już w ubiegłym roku.

W poprzednich sezonach dużym powodzeniem cieszyły się spektakle pozaabonamentowe. Przed rokiem były to na przykład „Polaroidy” Marka Ravenhilla i „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka. Czy szykujecie coś i na ten sezon?

Oczywiście, że będziemy kontynuować przedstawienia grane w ramach tzw. „sceny otwartej”, poza abonamentem. Tu powinny pojawić się dwa tytuły. Jednym z nich będzie kameralny spektakl przedświąteczny, jakiś wieczór koleś lub jasełka, spektakl, który można by zagrać w prawie każdym warunkach lokalowo-technicznych, czyli właściwie w każdym Domu PZKO. Druga pozycja, najprawdopodobniej jakaś sztuka współczesna, małoobsadowa, będzie skierowana w szczególności do młodych widzów.

Oprócz tego przez cały czas pozostają starsze przedstawienia - „Proszę... zrób mi dziecko” czy wspomniane już „Na pełnym morzu”. Z tymi spektaklami też moglibyśmy wyjechać do Kół.



Bogdan Kokotek

Czy po wakacjach doszło w Scenie do zmian personalnych? Przywitamy na pierwszej premierze jakąś nową twarz?

W „Opowieści wigilijnej” jeszcze nie, ale już w komedii „Dwie morgi utrapienia” zobaczymy na scenie naszą nową aktorkę, Katarzynę Małolepszą, absolwentkę warszawskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza.

Każdy teatr zależny jest od widza. Jeżeli nie ma widza, nie ma dla kogo grać. Jak ta kwestia wygląda obecnie w Scenie Polskiej?

Jest raczej niezłe, a cieszy nas przede wszystkim to, że z roku na rok, z przedstawienia na przedstawienie rośnie liczba sprzedawanych biletów.

Dzieje się tak chyba dlatego, że odkryli was widzowie zza Olzy, głównie z Cieszyńska, gdzie nie ma stałego teatru?

Na pewno i też robimy wszystko po to, by ich było coraz więcej. Choć wielu ludziom zza Olzy ciągle jest jeszcze bliżej do czeskosiejskiego sklepu czy knajpy, niż do teatru.

JACEK SIKORA

## Nowości Wytowe

### Pearl Jam

## »Live At Benaroya Hall«

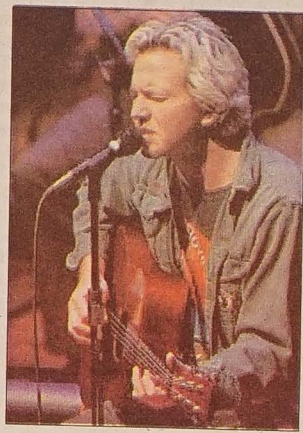
Pewien dziennikarz mądrała stwierdził kiedyś, że płyty koncertowe to towar całkowicie zbędny. Bo po co słuchać ulubionego zespołu w czterech ścianach, kiedy można zasuwać na jego koncert. W zasadzie można się z tym zgodzić, zwłaszcza że w ostatnich latach nie możemy narzekać na brak występów światowych artystów w naszych stronach. Są jednak wyjątkowe koncerty, prawdziwe perty, które nawet w cyfrowym odtwarzaczu nie tracą nic ze swego uroku. A hasło Pearl Jam od trzy-

nastu lat powoduje u mnie przyspieszone bicie serca. W sierpniu do sklepów trafił dwupłytowy album „Live At Benaroya Hall October 22 2003”. To pierwszy legalny zapis akustycznego koncertu tej amerykańskiej formacji. Na przeszło dwugodzinny koncert podziwiał zespół 2500 fanów. Żałuję, że nie było mnie tam wtedy...

Na płycie znajdują się 24 utwory. Chłopcy specjalnie głowili się nad scenariuszem występu, nie wszystkie bowiem piosenki z ich repertuaru nadają się idealnie do wersji akustycznej. W przeważnie spokojnych utworach Eddie Vedder bryluje jak nigdy przedtem. Taki feeling w głosie ma niewielu rockowych piosenkarzy i wierzę mi, nie przesadzam. Sek w tym, by wyczuć, kiedy można podrasować struny głosowe, a kiedy trzeba delikatnie się wyciszyć. Świetnie sły-

chać to choćby w utworze „Nothing As It Seems” czy „Man Of The Hour” - kompozycji pochodzącej z filmu „Big Fish”. Atmosferę napięcia podsyca jeszcze gitara Mike’a McCready, fantastyczne wrażenie robi też finałowa solówka na organach Hammonda w utworze „Crazy Mary”.

Podziwiam Pearl Jam za to, że potrafili przebić się ponad stereotyp gatunku „grunge” - chłopców w flanelowych koszulach i brudnych butach. Płyta „Ten” była w 1991 roku objawieniem artystycznym i wciąż, moim zdaniem, chodzi o najlepszy debiut w historii muzyki rockowej (panowie z Led Zeppelin i King Crimson niech mi wybaczą). Ale czy można jeszcze dziś krępować ten zespół łańcuchami rocka? Coraz mocniej słychać w ich muzyce fascynację



Eddie Vedder.

Fot (I)

folklem i country. Skądinąd zaprezentowane na koncercie w Benaroya Hall wersje utworów z repertuaru Boba Dylana („Masters Of War”) czy Johnyego Casha („25 Minutes To Go”) są tego niezbitym dowodem. Nawet „elektryczne” występy Pearl Jam, jak choćby ubiegłoroczny koncert w nowojorskim Madison Square Garden, odbiegają znacznie od czasów „grunge’owego” szaleństwa. To płyta zarówno dla kochających Pearl Jam, jak również dla przypadkowych słuchaczy. No może z wyjątkiem prezydenta USA Georga Busha.

JANUSZ BITTMAR

## OFERTA NIE TYLKO DLA DYRYGENTÓW

# Dokształcamy się w śpiewaniu

Stale podnoszenie poziomu wykonawstwa powinno być w interesie każdego zespołu śpiewaczego i jego kierownictwa artystycznego. Temu ważnemu celowi ma przysłużyć seminarium dokształcające Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego PZKO dla dyrygentów zespołów śpiewaczych i śpiewaków, którzy chcą się bliżej zapoznać z tajnikami śpiewu zbiorowego i dalszym kształceniem swojego głosu.

Na seminarium złożą się 10 spotkań (dwa w miesiącu) w drugi i czwarty tydzień miesiąca, najprawdopodobniej w środę w Cz. Cieszyń w godz. 17.00 - 19.30 na przestrzeni mniej więcej pięciu miesięcy (styczeń-maj). Definitywny dzień realizacji seminarium ustalony zostanie na pierwszym spotkaniu. Wykłady z praktycznymi pokazami z zakresu różnych dziedzin sztuki dyrygenckiej, śpiewu zbiorowego i kształcenia głosu poprowadzą wybitni fachowcy - praktycy w

zakresie prowadzenia śpiewu chóralnego i zespołowego, wykładowcy Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyń. Na ostatnim spotkaniu każdy z uczestników może otrzymać certyfikat o ukończeniu seminarium.

Zgłaszać się mogą dyrygenci i śpiewacy nie tylko zespołów chóralnych skupionych w Zrzeszeniu Śpiewaczo-Muzycznym, ale któregośkolwiek zespołu śpiewaczego (np. chóru kościelnego, szkolnego zespołu śpiewaczego itp.), czy też indywidualnie zainteresowane osoby.

Zgłoszenia należy przysłać do końca listopada tego roku pod adresem: ZG PZKO, Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne, Śmielnicki 28, 737 01 Č. Těšín z podaniem imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu. Proponujemy podać też dzień i godzinę spotkań, które zgłaszającemu się najbardziej odpowiadają.

Józef Wierzoń  
wiceprezes ZSM

## Reminiscencje z Bukowiny

W środę w godzinach popołudniowych w Bibliotece Regionalnej w Karłowicach odbędzie się wernisaż rozpoczynający cykl imprez w Oddziale Literatu-

ry Polskiej związanych z obchodami 30-lecia tej placówki. Otwarto wystawę Władysława Kubienia prezentującą prace artysty z ostatnich dwóch lat.

Jak powiedział sam autor, obrazy olejne są reminiscencją pobytu na Bukowinie w Rumunii i są szkicami do kontynuacji pracy twórczej opartej na tym temacie. Drugą część wystawy stanowią kolaże, w których zastosowano różne techniki, m.in. szycie maszynowe. Dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury RC wydano niewielki katalog wysta-

wy. Na wernisażu gimnazjalny zespół miniatur teatralnych „Szkapa” prowadzony przez Władysława Kubienia przedstawił próbę swej twórczości pt. „Ramy”. Wystawę można zwiedzać do 20. 10. br. w godzinach otwarcia biblioteki. (hl)



## Björk »Medulla«

Kosmici są wśród nas! Jeden z nich podbija już od ładnych paru lat światowy rynek muzyczny w przebraniu za kruchą niewiastę z kraju gejerów i mrocznej depresji. Björk - bo o niej mowa - wybiła się pod koniec lat 80. z formacji Sugarcubes, by rozpocząć solową karierę. Mało komu (no, być może z wyjątkiem Davida Bowie) udaje się z taką gracją przepływać między Scyllą a Charybdej przesłodzonej komercji a niestrannego undergroundu. Obaj artyści w dodatku używali miano swoistych wizjonerów, wieszczów dalszego rozwoju muzycznego.

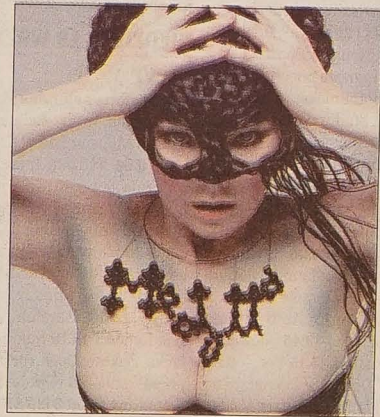
W tym roku Björk przedstawiła nowy krążek pt. „Medulla” (ang. „szyszynka”) i - jak ma ta islandzka walkiria w zwyczaju - po raz kolejny zaskoczyła wszystkich doszczętnie. Podczas gdy od kilku miesięcy spierały się ze sobą dwa obozy krytyków, z których pierwszy prorokował na nowej płycie powrót do korzeni a drugi z kolei dalsze eksperymenty z elektroniką, Björk wystrychnęła wszystkich na dudka. „Medulla” jest niespotykanym połączeniem organicznego nagrania z surową teksturą samplerów i innych urządzeń pracy z dźwiękiem, przy czym oba podejścia zostały sprowadzone do pierwotnego rdzenia. Na płycie nie ma praktycznie żadnych muzycznych instrumentów (kilka razy zafaluje delikatny fortepian albo rozmyty syntezator, ale to wszystko...), kilka „normalniejszych” utwo-

rów przypomina wokalne produkcje Bobby McFerrina (człowieka - orkiestry, który pomimo niespotykanych zdolności wykonawczych i kompozytorskich nigdy nie zrzucił ciężaru swojego sprofanowanego przeboju „Don't Worry, Be Happy”). Te chóralne utwory, których część jest w dodatku wykonywana w ojczystym języku autorki, łatwo się jednak załamują do

dzikich struktur ułożonych z różnych jęków, pisków i syków. Nawet zamiast perkusji w całej płycie występuje „beat-box” (czyli człowiek imitujący dźwięki bębnow), Björk wplata poszczególne głosy w warstwy głosów rozbitych i poskładanych od nowa przez sampler w taki sposób, że po chwili wsłuchiwania się w te dziwaczne kompozycje trudno już odróżnić, co jest wynikiem pracy z elektroniką od tego, co jest żywym głosem.

Ci z Was, którzy oglądali porywający film „Taniec w ciemnościach” z Björk w roli głównej, wiedzą już, w jaki sposób jej muzyka może łączyć się z obrazem. „Medulla” - jak żadna chyba z wcześniejszych płyt - przywołuje na myśl posępne islandzkie sceny, w jednej chwili podnosząc na duchu i napawając nieokreślonym smutkiem. Być może nie nadaje się do słuchania w samochodzie, ale z pewnością jest tym najwłaściwszym ładunkiem do walkmana podczas przechadzek po opustoszałym jesiennym parku.

DAREK JEDZOK



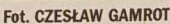


Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie



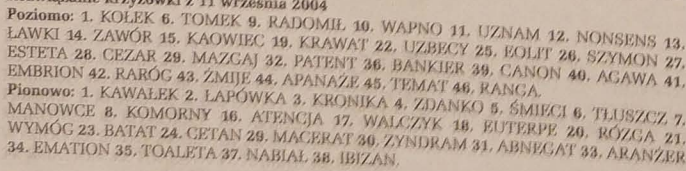






## CZESŁAW GAMBROT

## Opr. JO



łania ZG PZKO, stąd też w ostatnim czasie  
wa zawiśła w próżni a właściwie nie istniała. Do-  
lej sytuacji ustosunkowała się Rada Przedstawicieli  
gremiu Polaków i swoją uchwałą, na jednym z sesyj-  
zebrań, powołała do życia Sekcję Sportową, której  
garnęło PITTS Beskid Śląski. Sekcja ta jest kontynuacją  
działalności Sekcji Sportowej przy ZG PZKO.

Już działające kierownictwo sekcji zwraca się do  
do delegatów poszczególnych organizacji, by najpóźniej  
końca października b.r. przekazało osobie lub w imię  
wiek inny sposób program swych imprez sportowych  
nowych na rok 2004 i 2005, w celu opracowania wspólnego  
nego kalendarza imprez wszystkich organizacji. Adres  
korespondencji: Kongres Polaków, Cz. Cieszyń 14, Katowice  
ského 4 lub kancelaria@polonica.cz

**prezes sekcji sportowej przy PITTS Beskid Śląski**

Jak poinformowali nas władze, w tym roku w ramach I rundy turnieju polskich szkół podstawowych w piłce nożnej (Memoriału Alojzego Kozłowskiego), termin półfinału w powiecie rybnickim przesunięty został z 23.9 na 24.9. Prezentacja zawodników na boisku w Rybniku (na Bazantnicy) odbędzie się o godz. 8.00, mecze startują o godz. 8.30. Piłkarze z Rybnika, którzy nie zostaną w zaplanowanym terminie, pojawią się na boisku w Rybniku we wtorek 21.9. na boisku piłkarskim w Rybniku.